



GAZETKA PARAFIALNA

Miesięcznik Parafii pw.

Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana
w Sosnowcu Zagórz

Nr 113

Kwiecień 2020

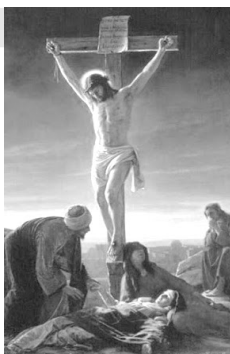
WIELKOPOSTNE MYŚLI

Liturgia wprowadza nas w rozważanie Męki Pańskiej i największego szaleństwa, jakiego się człowiek dopuścił, zabijając swego Boskiego Odkupiciela. Ta walka z Chrystusem nie wygasła z Jego Ofiarą na Kalwarii, lecz wybuchła na nowo, gdy po zesłaniu Ducha Świętego rozpoczął się zwycięski pochód Jego krzyża poprzez świat.

Bezbożnicy wszelkich krajów chcieliby na szczytach pychy człowieczej urządzić nową Golgotę, wystawić tam na szyderstwa Chrystusa żyjącego w swym Kościele, a potem skończyć na zawsze z Nim, z Jego Imieniem, z Jego Ewangelią, z Jego wpływem na życie ludów. Zwalczają Jego naukę, podają w pogardę Jego prawo. Domagają się Jego zagłady od kierowników państw.

Skupieni pod krzyżem Chrystusowym, rozpamiętujemy te współczesne „gorzkie żale”. Niech Jezus na swej dzisiejszej drodze krzyżowej nie tylko wzbudza współczucie i żal w naszych duszach, lecz także postanowienie czynu apostołskiego. Z postu i umartwienia, z modlitwy i skruchy w duszach naszych niech się zrodzi zmartwychwstanie z win i pełna radość wielkanocnego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią”.

August kard. Hlond



O ZMARTWYCHWSTANIU CHRYSUSA

Zmartwychwstanie Chrystusa jest faktem historycznym i podstawowym artykułem wiary. Porywający jest sens tej Tajemnicy. Potężne są religijne nastroje wielkanocne. Nigdy w ciągu roku kościelnego nie ogarnia nas taka pewność wiary. Przeżywamy rezurekcję jako mistyczną pamiątkę zwycięstwa Chrystusowego nad grzechem i śmiercią, jako tryumf Wodza życia, z którego płyną wszystkie zwycięstwa sprawy Bożej. Unicestwienie śmierci przez potęgę nieśmiertelności jest i zapowiedzią ostatecznego zwycięstwa dobra nad nieprawością.

Wielkanocne *Alleluja* grzmi w kościołach jak triumfalne wezwanie Królestwa Bożego, jako zawołanie tych mocy duchowych, które z Chrystusem wyszły z grobu ujarzmienia na święty i bezkrwawy podbój dziejów. Nadzieje wielkanocne nie popadną w zaginięcie. Z bezdroży grzechów pokolenia wracają do ośrodka dziejów, którym jest Chrystus. Idą ku zmartwychwstaniu. W wiernych sercach zapalamy zwycięskiemu Królowi pokoju i braterstwa wonny paschał naszych niezawodnych nadziei.

August kard. Hlond



Ilekróć sięgałem po różne teksty kard. Augusta Hlonda – Założyciela mojego zgromadzenia zakonnego, czyli Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej – tylekróć zdumiewała mnie przed wszystkim aktualność jego nauczania, zwłaszcza w kwestiach wizji Kościoła oraz w sprawach moralnych i społecznych. Nie potrzeba wiele trudu, by dopatrzeć się wręcz proroczej przenikliwości Wielkiego Prymasa. Z tego zdumienia rodziło się pragnienie, aby to nauczanie propagować we współczesnej, odradzającej się do wolności Polsce, dla dziś żyjących pokoleń Polaków, katolików. „Myśli zawsze ważne” - ks. Andrzej Orczykowski Schr

LIST DO EWY (cd)

Msza Święta jako uczta

Msza Święta jest ucztą. Uczta jest po to, aby kogoś uczcić. Jeżeli chcemy kogoś uczcić, zapraszamy go na ucztę. Jeżeli chcemy kogoś uczcić, na ucztę przychodzimy. Bóg chce nas uczcić. My chcemy uczcić Boga.

Jak możemy uczcić Boga? Najlepiej przyjmując Go do domu swego serca. Tak jak zrobił to Zacheusz.

Co to znaczy, że Bóg chce nas uczcić? Chce uświęcić moje serce, jak Syna marnotrawnego i zaprosić mnie na ucztę w niebie.

We wspólnocie chcemy świętować Jego miłość. Jego „pomysł” objawienia nam miłości i sposobu, a jaki tego dokonał. Najpierw postawmy pytanie. Co jest potrzebne do uczty? Pewnie odpowiesz – pomieszczenie, jedzenie, picie, stoły, obrusy, krzesła, talerze, sztuce... i oczywiście ludzie. Śniadanie czy nawet obiad możemy zjeść sami. Uczujemy we wspólnocie. Uczta ma charakter wspólnotowy.

Chociaż oczywistym jest, że każda Msza Święta w całości jest ucztą, są jednak jej części, które w szczególny sposób wskazują na ów wymiar.

W każdej książce o Mszy Świętej znajdziemy twierdzenie, że cała Msza Święta jest ucztą. Jak to podkreślił ostatni sobór, podczas niej mamy zastawione dwa stoły: stół Słowa i stół Eucharystii. Powinniśmy jednak pamiętać, że **nie ma sakramentu głoszenia słowa Bożego, jest natomiast sakrament Eucharystii**. Mówiąc więc o uczcie, skupmy się na wymiarze sakramentalnym.

Akcent położony na Mszę Świętą jako ucztę obecny jest od momentu wprowadzenia do modlitwy *Ojciec nasz*. To w tej modlitwie jest silnie podkreślony element wspólnotowy. Możemy postawić pytanie: które słowa modlitwy *Ojciec nasz*, wskazują na wymiar uczty? Oczywiście te, które zawierają w sobie liczbę mnogą: „Ojciec nasz, któryś jest w niebie, święć się imię twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie tak i na ziemi, chleba naszego po wszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy ja ko i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wódz nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego”. Te słowa w liczbie mnogiej w *Modlitwie Pańskiej* podczas Mszy Świętej pełnią szczególną rolę ze względu na to, że podkreślają jej

cha rakter wspólnotowy, który z kolei ukierunkowuje nas na ucztę. Uczta zakłada wymiar wspólnotowy. Uczta to święto. A święto to wspólne radowanie się.

Horyzontalna kulminacja tego wymiaru jawi się, gdy wierni zostają wezwani do przekazania sobie **znaku pokoju**. W tym czasie każdy powinien być zauważony przez bliźniego stojącego obok i pozdrowiony. Wtedy wszyscy jesteśmy najbliżej siebie. Znak pokoju to zwrócenie się ku sobie i jednocześnie odkryciem siebie. W Mszy Świętej patrzymy na siebie twarzą w twarz i odnajdujemy w nim drugiego człowieka z jego godnością ludzką i chrześcijańską. Patrzymy na niego w wierze jako na dziecko Boże, ufając, że jest dla nas darem Boga. Wobec tego daru powinniśmy czuć wdzięczność i jak na dar przystało, przyjąć go z radością i uśmiechem. Co więcej, twarz ma oczy, a oczy są zwierciadłem duszy. Patrząc w oczy, zaglądamy w duszę. Znak pokoju ma tworzyć swoistą duchową więź między uczestnikami Mszy Świętej, aby w tej duchowej jedności zmierzać ku Komunii Świętej. Do znaku pokoju warto przywiązywać dużą wagę, aby był nie tylko gestem wypływającym z rytu ału, ale też nośnikiem duchowych aktualizowanych treści.

„Pokój z tobą” -to wyjście z inicjatywą ku bliźniemu, a jednocześnie przyjęcie jego inicjatywy w odpowiedzi: „I z Duchem twoim”. Pozdrowienie *Pokój z tobą* to nie tylko życzenie pokoju, lecz pokoju Pańskiego, a więc pokoju serca, z którego wypływa poczucie bezpieczeństwa, radość i szczęście.

ks. Dariusz Grelecki

DAR JEZUSA

W Niedzielę Palmową wspominamy wydarzenie, gdy Jezus wraz z Apostołami tryumfalnie przybywał do Jerozolimy. Rozentuzjasmowane tłumy witały Go radośnie. Faryzeusze, którzy chcieli Go pojmać nie mogli nic zrobić wobec tego tłumy. Judasz i stronnictwo Zelotów liczyli, że Jezus rozpocznie wojnę z Rzymem, by wyzwolić Izraelitów z niewoli. Tak wyobrażali sobie szczęście. Szczęście, które wiązało się z rozlewem krwi i dotyczyłoby tylko jednego narodu. Na ile czasu? Jedno, może dwa pokolenia. A ponieważ Jezus tego nie zrobił, odwrócili się od Niego, i wołali w Wielki Piątek „na krzyż Go”.

Bóg kocha człowieka i często daje więcej niż człowiek pragnie i może sobie wyobrazić. W Wielki Czwartek Pan Jezus w Wieczerniku ustanowił **Eucharystię** - podarował, nie tylko Apostołom, Izraelitom, ale wszystkim ludziom wszech czasów, Dar, który przekracza pojmowanie ludzi. Dar, który przekracza granice państw i jest ponad czasowy. Podarował Siebie. W Eucharystii możemy się z Nim spotkać, przyjmując Go do swego serca. Zjednoczyć się tak bardzo, jak jest matka zjednoczona ze swoim dzieckiem, które nosi w swoim łonie. Dar, który jest przepustką do Nieba. Nieba –czyli szczęścia, które nie ma końca i którego wspaniałości przekraczają nasze wyobrażenia „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało”.

Izraelici, nie wszyscy uwierzyli i nieprzyjęli tego Daru. Obecnie, tak jak 2 tys. lat temu walczą o ziemię, którą kiedyś Bóg podarował Abrahamowi i toczą wciąż o nią krwawe boje. Zwalczają chrześcijan - jak dawniej - którzy posiadają tajemnicę Daru Bożego. W Europie zachodniej kościoły są zamykane, bo jest coraz mniej chrześcijan. A jak my przyjmujemy ten bezcenny Dar Jezusa?

A.G.

WYRZECZENIE SIĘ DEMONA

Dusza: Wiem, że na Chrzcie świętym wyrzekłam się demona;

lecz cieszy mnie takie wyrzeczenie. Demon jest tak okropny, że naprawdę nie chciałabym się z nim zaprzyjaźnić!...

A jednak wiele razy dałam się przekonać jego podszeptom, a poprzez grzech wybierałam go zamiast samego Boga! Jaka straszna jest moja niewdzięczność i jak tchórzliwa moja głupota!

Demon jest istotą zdegradowaną... jest nieprzyjacielem Boga, jest potworem, bez porządku, bez szczęścia, bez życia! Podczas upadku nie stracił swych naturalnych właściwości, lecz ile są one warte? Pomnażają tylko jego udrękę.

Anioł jest duchem żyjącym prawdą i cudownymi zajęciami; demon zaś żyje kłamstwem, ponieważ jest na zawsze oddalony od wiecznej i najważniejszej Prawdy; żyje bez prawdziwej aktywności, miotając się żałośnie.

Nie, ja już nigdy więcej nie pójdę za jego podszeptami i poproszę o Twoją niezastąpioną pomoc, o Maryjo, aby móc go pokonać. Ty jesteś pogromczynią demona, Ty zmiażdżyłaś mu głowę, Ty weszłaś nad światem jak gwiazda poranna, a twoje Niepokalane poczęcie było najpiękniejszym triumfem nad demonem. Uchyl poły swego płaszcza, o Maryjo, przyjmij mnie, Ty sama obroń przed zasadzkami demona! Ty jesteś cała czysta, cała piękna, cała delikatna. Ty jesteś moją Mamą!

Niestety wiele razy sama z własnej woli stałam się niewolnicą demona i dlatego teraz boję się swej słabości.

Królowo aniołów, chroń mnie, oddal od mnie uludy zła, iluzje moich zmysłów, pokusy dumy, porywy upadłej natury.

Odejdź daleko ode mnie, szatanie, pasterzu śmierci; odejdź, rozkazuję ci to w imię Maryi Niepokalanej, która triumfalnie zgmiotła twoją ulotną i szkodliwą moc! Odejdź z dala ode mnie, ponieważ ja już należę do mojego Boga i zostałam już oczyszczona Jego miłosierdziem. Bądź z dala ode mnie; rozkazuję ci to w imię Jezusa, który zwyciężył cię swoją Krwią! W tej boskiej Krwi odnalazłam życie, a ty już nie będziesz nad mną panować!

Akt strzelisty: Jesteś cała piękna, o Maryjo, i nie ma w Tobie żadnej skazy; jesteś moją Mamą.

Kwiatek: Kiedy jesteś kuszona, zrób znak Krzyża i wzywaj Imion Jezusa i Maryi. Głęboka przemiana serca – ks. Dolindo



ADORACJA EUCHARYSTYCZNA

W naszym kościele raz w miesiącu w 1 czwartek miesiąca po Mszy św. wieczornej trwa adoracja. W Wielkim Tygodniu też będzie okazja adorować Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Smutno, że tak mało osób korzysta z tej łaski bycia z Jezusem. Może nie wszyscy rozumiemy **po co adorować?**

W latach 2007-2016 irlandzki oblat benedyktyński otrzymywał w czasie adoracji eucharystycznych orędzia Pana Jezusa. W tych przekazach znajdziemy odpowiedzi na wiele nurtujących nas pytań związanych z istotą adoracji. Pozwólmy, by słowa Zbawiciela rozgrzewały nasze serca, by wprowadziły nas w tajemnicę przyjaźni z jego Boskim Sercem, i by przyniosły wiele owoców w naszej codzienności.

Pod datą z 19 grudnia 2007 r. znajdujemy poruszające wyznanie: „Jestem twoim przyjacielem, przyjacielem twojego serca, który jest zawsze przy tobie i który nawet na chwilę nie odwraca od ciebie wzroku. Tęsknię za twoją obecnością. Pragnę uczuć twojego serca, pociechy twojej adoracji, twojego zadośćuczynienia i twojej miłości” - oto marzenie Boga, który, wydając się całkowicie w nasze ręce, staje się delikatną i bezbronną Hostią w Sakramencie Jego miłości.

Na tę nieskończoną Miłość, która każdego dnia wydaje się za nas

w ofierze, wszyscy możemy odpowiedzieć swoją miłością; swą obecnością w odpowiedzi na rzeczywistą Obecność Boga na ziemi: adoracją i dziękczynieniem. Boża miłość nie przymusza nas jednak do wzajemności, pozostawia nas zawsze wolnymi i cieszy się każdym, nawet najmniejszym, gestem naszej miłości.

Notatka z 28 stycznia 2012 r. zapewnia nas, że nasze „tak” ma w oczach Bożych nieskończoną wartość: „Jakże cenne jest to, że przyszedłeś do Mnie, szukając Mojego Oblicza i ofiarując Mi całą miłość twojego serca. To wystarczy. Uczynię wielkie rzeczy z tego małego aktu adoracji i miłości. Nie proszę o wysiłek ponad twoje siły. Nie jestem szorstkim i wymagającym nadzorcą; jestem najbardziej miłującym i najwdzięczniejszym z przyjaciół. Żadna chwila, spędzona w Mojej sakramentalnej obecności, nie pozostanie bez nagrody, bo kocham tych, którzy Mnie kochają. Ukażę Moje Oblicze tym, którzy Mnie szukają, i dam Moje Serce tym, którzy tęsknią za Moją przyjaźnią.

Szatan chce zrobić wszystko, by dusze myślały, że jestem i wymagającym i szorstkim Bogiem, który nigdy nie zadowala się pokornymi ofiarami swoich dzieci; czyni wszystko, żeby dusze myślały, że się ukrywam, kiedy Mnie szukają, i udaremnia ich próby odnalezienia Mnie, pozostawiając niezaspokojonymi wszystkie ich pragnienia poznania Mnie i doświadczenia Mojej miłości. Kłamstwa, kłamstwa, które trzymają dusze z dala ode Mnie! Ja zaś jestem najłagodniejszym i najwdzięczniejszym ze wszystkich przyjaciół.

Niczego nie odmówię tym, którzy Mnie kochają i którzy Mnie szukają w tym Sakramencie Mojej milczącej, żywej obecności. Ci, którzy przychodzą do Mnie, by choć przez chwilę побыć w Mojej obecności, którzy pozwolą Mi dotknąć swej duszy, będą tu wracać wciąż na nowo. Znajdą we Mnie wszystko, czego potrzeba, aby być szczęśliwym na tym świecie, nawet gdy cierpienia będą się mnożyć, a ciemność będzie spowiadała wszystko dookoła. W Sakramencie Mojej miłości jestem drogocenną perłą i skarbem ukrytym w roli. Jestem nieprzemijającym szczęściem człowieka, który ma odwagę sprzedać wszystko, co posiada, aby Mnie posiadać”. Małgorzata Radomska

NIE WARTO BYŁO

Pragnę ostrzec innych przed tym, jak łatwo wpaść w sidła szatana. Miałem wtedy 15 lat, dobrych kochających i wierzących rodziców. Ale moja wiara była pusta, tzn. modliłem się, aby widzieli to moi rodzice, i spowiadałem się tylko z niektórych grzechów. Ziarno, które zasiał we mnie szatan, padło na podatny grunt. A wszystko zaczęło się od muzyki. Słuchałem coraz ostrzejszych dźwięków, aż w końcu niemal bez przerwy słuchałem satanistycznych zespołów. Mój pokój wypełniał się mrocznymi, demonicznymi plakatami. Krzyż, który wisiał nad łóżkiem odwróciłem. Zacząłem interesować się okultyzmem i magią. Ten stan trwał trzy lata, potem jeszcze bardziej oddaliłem się od Boga. Kolega z klasy wprowadził mnie do grupy satanistycznej. Pasjonowały mnie wtedy satanistyczne obrzędy i składanie ofiar, które oglądałem na teledyskach, a które chciałem sam doświadczyć. Nie myślałem wtedy, jak bardzo obrażam tym Jezusa, który za mnie oddał swoje życie. Wtedy moje zaangażowanie w kult szatana dawało mi dumę. Czułem pogardę dla katolików, księży; śmiałem się z ludzi, którzy mieli inny styl życia niż ja. Aktywnym satanistą byłem ponad rok i przez ten czas doznałem więcej okropności niż niektórzy ludzie przez całe życie. Uczestniczyłem w czarnych mszach, które były czystym szyderstwem z Boga, Kościoła i Eucharystii. Te praktyki odbywały się nocą na cmentarzu w leśnym lub pustym budynku. Ołtarzem był grób, a spowiadaliśmy

się z dobrych uczynków. Dręczyliśmy zwierzęta i piliśmy ich krew. Teraz wstyd mi, że byłem tak głupi i nieczuły.

W powrocie do Boga pomogła mi dziewczyna, którą bardzo lubiłem i która przyczyniła się do tego, że zacząłem się zastanawiać nad tym, co robię ze swoim życiem. Ważną rolę odegrali rodzice i pewne zdarzenie. Gdy po nocnej celebracji święta Walpurgii nad ranem wróciłem do domu, mama na mnie wciąż czekała. Tej nocy zabiliśmy czarnego psa i piliśmy jego krew, a moja mama zauważyła na mnie ślady krwi. Nie mam pojęcia co wtedy pomyślała; być może, że kogoś zabiłem.. Na stepnego dnia oboje z ojcem zawlekli mnie do kościoła. Zgodziłem się, bo bałem się, że mnie wyrzucą z domu. W kościele siedziałem z ironiczną miną i rozglądałem się dookoła. Do chwili, gdy mój wzrok zatrzymał się na krzyżu... I to był chyba najważniejszy moment w moim życiu. Patrzyłem na krzyż, i umęczone ciało Chrystusa, patrzyłem Zbawcy w oczy. Można powiedzieć, że swoje wybawienie zawdzięczam rzeźbiarzowi, który wykonał ten krucyfiks. W tej rzeźbie, w tym kawałku drewna ujrzałem Boga, który jest Prawdą. Długo siedziałem, potem uklęknałem... Tak jakbym w jednym momencie uświadomił sobie wszystkie swoje grzechy. Siedziałem w kościele i płakałem... Jeszcze tego samego dnia poszedłem do spowiedzi i przyjąłem Przenajświętszy Sakrament.

Moje problemy z satanizmem nie skończyły się. Pozostali ci sami znajomi. By zwalczać pokusy, wyrzuciłem plakaty i płyty. Starłem się jak najwięcej modlić i nie wychodziłem nocą z domu. Związałem się z dziewczyną, która pomogła mi wrócić do Boga i normalnego życia.

Proszę wszystkich o modlitwę, bym nie uległ pokusom. Zwracam się z prośbą do wszystkich wierzących, dawajcie świadectwo swojej wiary ludziom młodym, żeby nie popełnili tego błędu co ja. Za swoje nawrócenie dziękuje Bogu modlitwą i tym listem mając nadzieję, że ochronię chociażby jednego człowieka przed wpadnięciem w sidła szatana.

Marek - „Miłujcie się”

OGOŁOCENIE

Jezus Chrystus Syn Boży, Pan i Król całego świata dla zbawienia nas ludzi zgodził się i przyjął ogołocenie się ze wszystkiego. W Wielki Piątek na Golgocie przed ukrzyżowaniem odebrano Mu jego szatę i całą odzież. Odebrano Mu również dobre imię i cześć, gdy zrównano go ze złoczyńcami. Skazano na śmierć przez ukrzyżowanie, najbardziej hańbiącą śmierć jaką wówczas znano.

Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie na śladuje”(Mt 19,21). i „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!”(Mt 19,23-24). Czy to możliwe? A jednak w ciągu wieków było wielu naśladowców. Jednym z nich był św. Franciszek z Asyżu. Oddał ojcu swojemu wszystką odzież, ze słowami, że odtąd jego ojcem będzie tylko Bóg. Żył w ubóstwie. Nazwany został biedaczyną Bożym i o dziwo wielu młodych ludzi dołączyło do niego.

Powiemy, to było dawno temu. A niedawno, bo w 2012 roku zmarła Alicja Lenczewska, która, gdy postanowiła iść za Jezusem zaufała Mu i zdała się na Niego, i wbrew rozumowi rozdała wszystko co posiadała.



Do osób, które bezgranicznie ufały Bogu należał również Stefan kard. Wyszyński. Możemy o tym przeczytać w książce: „Z głębi duszy. Kalendarzyk łaski”. « Nieraz myślę o tym, jak bardzo jestem ubogi;ogładam się po swoim

otoczeniu i widzę, że nie mam żadnego doczesnego ubezpieczenia dla swego bytowania. Wydaje mi się, jakbym był upodobniony do Twego bytowania w Nazaret. Brak mi najprostszych nawet pomocy do normalnej pracy. Twoje ubóstwo, Jezus Nazareński, było bogatsze, gdyż w Nazaret byłeś 'Słowem'. Moja biblioteka została na Miodowej, choć tak trudno żyć bez niej. Ale to są rzeczy zewnętrzne – słowo na papierze. Ty jesteś Słowem żywym, moim Słowem Żywota. Gdy Ty mi zostałeś, po co mi biblioteka? Ty jesteś moją biblioteką.

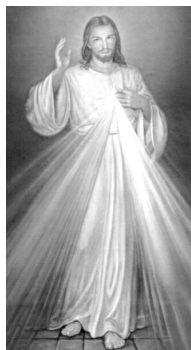
Na tydzień przed moim aresztowaniem pytałeś mnie, tak wyraźnym głosem: „Czy umiałbyś być ubogim?”. Odpowiedziałem wtedy: „Zdaje mi się, że tak, Chryste”. - Dotąd odpowiadam Ci na Twoje pytanie życiem każdego dnia. Zapewne już wiesz, czy umiałbym być ubogim.

A gdybyś w tej chwili zażądał ode mnie jeszcze większego ubóstwa, opuściłbym wszystko, co mam teraz, bez żalu, i poszedłbym za Tobą.

Gdy opuszczałem Lublin, zostawiłem w pałacu biskupim wszystko, nawet moje sutanny fioletowe i dary osobiste. Nie chciałem „robić majątku” na pasterzowaniu. Drugi raz uczyniłem to samo we wrześniu pamiętnego roku. Wszystko, co posiadam w tej chwili, nie pochodzi z moich starań. Jest zwykłym owocem współczucia ludzkiego.

Wszystko dałeś, wszystko jest Twoje. Pragnę, Chryste, być ubogi, jak i Ty stałeś się ubogim, będąc bogatym.»

Komańcza, 20 czerwca 1956.



BOŻE MIŁOSIĘDZIE

«Oddaj Mi to, co cię zwodzi i Mnie zasłania, i proś o Miłosierdzie. Proś nieustannie i żarliwie o Miłosierdzie dla wszystkich, bo każdy podobnie jak ty szamocze się w ranach swoich – często na oślep kalecząc się jeszcze bardziej i kalecząc bliźnich.

Każdy jest obolały i każdy potrzebuje Mojej pomocy, by ocaleć. Straszne jest to, że wielu tej pomocy nie chce. Za nich więc ofiaruj swoje dolegliwości duszy i ciała, aby zostali

uratowani. I za nich błagaj o miłosierdzie, byś nie marnowała tego, co jest ci dane, dopóki możesz czynić pokutę za siebie i za innych.

Dziecko moje najmilsze, czas próby trwa. Przytul się do Mnie i do Maryi i czerp Miłosierdzie z Serca Mego dla braci twoich. Wielka wojna rozgrywa się nad światem i jej odgłosy przenikają świat i ludzi. Niepokój, lęk i nienawiść wciskają się w serca ludzkie, zwłaszcza te, które odwróciły się ode Mnie, które nazbyt powierzchownie przyznawały się do Mnie, a teraz gubią się, ulegając ekspansji zła.

Dziecko Moje, Moje Rany krwawią coraz bardziej i coraz więcej potrzebuję miłości i oddania od ciebie, od twoich siostr i braci, którzyście ślubowali Mi miłość, wierność i posłuszeństwo. Potrzebuję coraz więcej ofiar od wiernie oddanych Mi dzieci. Wasze małe ofiary mogą ocalić wielu, byleby składane były z miłością i w duchu miłosierdzia.

Czas biegnie coraz prędzej, jest coraz bardziej brzemienisty w wydarzenia, które są upomnieniem i ostrzeżeniem wobec nadchodzącego oczyszczenia świata i serc ludzkich z gangreny zła i grzechu. Bądźcie czujni i całą ufność pokładajcie w mądrości i miłości Mojej.» Słowo pouczenia – Alicja Lenczewska

KECHARITOMENE

Maryja jest Kecharitomene od początku, ponieważ pierwsze wylanie Ducha Świętego uczyniło Ją Niepokalaną (pełną łas-

ki). Drugie wylanie Ducha Świętego spowodowało, że poczęła Syna Bożego.

Bóg zawsze odpowiada ponad miarę. Na końcu wszystko będzie jasne i okaże się, że nawet najmniejsze cierpienie, jakkolwiek tragedia miały sens. Oddanie Mu nieszczęścia, zaangażowanie mocy Nieba do rozwiązania tych sytuacji jest najlepszym wyjściem, bo – jak mówi św. Siostra Faustyna – przez całą wieczność będziemy uwielbiać i kontemplować Boga za Jego miłosierdzie wobec nas i innych ludzi.

W sytuacjach najtrudniejszych Jezus wysyła Maryję do najbardziej zatwardziały grzeszników. Są trzy przypowieści, o których się mówi, że są sercem Ewangelii. Pierwsza to przypowieść o zaginionej owcy. Druga to historia o marnotrawnym synu. A trzecia to przypowieść o pieniądzu, który nie krzyczy, który nie ma uczuć – po prostu jest pieniądzem. Jest tak twardy, że nawet nie umie pomyśleć, co mógłby zrobić, żeby zostać odnalezionym. Ten pieniądz jest symbolem człowieka, w którym umarło już wszystko i zamiast serca pozostał w nim jeden wielki kamień. Ten człowiek potoczył się w miejsce, w którym już nikt go nie widzi. Wartość życia tego człowieka to zaledwie drachma, czyli odpowiednik naszego grosika. Jezus mówi, że w takich sytuacjach wysyłana jest komandoska do zadań specjalnych, czyli pewna kobieta, która zaczyna szukać tego pieniążka. Wykonuje swoje zadanie, przewraca dom do góry nogami, sprząta, przestawia meble, aż w końcu znajduje ten grosik. Wielka radość! Przypowieść ta doskonale ilustruje pomysł Trójcy Świętej na grzeszników, którzy są tak zatwardziali, że nie potrafią już otworzyć swoich ust, aby krzyknąć: *Jezu, pomóż i ratuj!*, bo nawet nie wierzą w Niego, że On jest i ich słyszy. Są tak zatwardziali, że nie stać ich już na żadną refleksję, choćby taką, jaka była udziałem syna marnotrawnego, który dla tymczasowych korzyści być może udał swoje nawrócenie, postanowił wrócić do ojca i przeprosić go. Jest to Boga pomysł na tych, którzy mają serca jak kamień, którzy już nie potrafią myśleć o swoim życiu, a co dopiero o Bogu, którzy nie potrafią już krzyknąć: *Jezu, ratuj!*

Do nich właśnie wysyłana jest Maryja, którą symbolizuje kobieta z przypowieści. Dlatego mówimy, że jest Matką Miłosierdzia. Jestem przekonany, że osoba powierzona Matce Bożej zostanie zbawiona. Nawet kiedy nie ma już sił krzyczeć: *Ratuj!* Taki ktoś może być niezdolny do refleksji, żeby się nawrócić, ale jeśli takiego człowieka oddajesz codziennie Maryi uwierz mi, że Ona już go nie odpuści. Będzie jak lwica walcząca na śmierć i życie o swoje dziecko! Otrzymała pozwolenie od Ciebie, aby dojść do tego skamieniałego serca, i robi to tylko sobie znanymi sposobami. Jest niesamowita w oczarowaniu najbardziej zatwardziały grzeszników swoją pięknnością, miłością, łagodnością, czułością. Uwierz w to i zaufaj Jej do końca! Kecharitomene - ks. Dominik Chmielewski SDB

KAPLAŃSTWO

W Wielki Czwartek w Wieczerniku Pan Jezus ustanowił dwa sakramenty: sakrament Eucharystii i sakrament kapłaństwa, by były osoby, które sprawują Eucharystię. Pan Jezus sam powołuje osoby do tej świętej służby. Kapłaństwo to wielka godność, ale i odpowiedzialność.

Zdarza się, że ktoś „nadaje” na kapłanów, ale gdy zapytamy go, dlaczego nie został kapłanem, też byłoby mu wygodnie, zaraz się wycofuje.

Dobry kapłan, nie robi tego co chce, ale to, co jest wola Bożą względem jego osoby. W liście do Tymoteusza możemy przeczytać o obowiązkach pasterzowania: „Zaklinam cię wobec

Boga i Chrystusa Jezusa, (...)głoś naukę, nastawaj w porę, nie w porę, (w razie potrzeby) wykaż błąd, poucz, podnieś na duchu z całą cierpliwością, ilekroć nauczysz. Przyjdzie bowiem chwila, kiedy zdrowej nauki nie będą znosili, ale według własnych pożądań –ponieważ ich uszy świerzbią– będą sobie mnożyli nauczycieli. Będą się odwracali od słuchania prawdy, a obrócą się ku zmyślonym opowiadaniom. Ty zaś czuwaj we wszystkim, znoś trudy, wykonaj dzieło ewangelisty, spełnij swe posługiwanie!”(2Tm 4, 1-5).

Obecnie jesteśmy świadkami szatańskich ataków na arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, dlatego, że głosił naukę zgodną z prawdą, by wierni nie ulegali błędnym ideologiom. Gdy ten atak nie odniósł pożądanego skutku dziennikarzyna z GW wyisał kłamliwe oskarżenia na biskupa Jana Szkodonia.

W internecie możemy wysłuchać wypowiedzi ks. Piotra Głasa który pracuje w Anglii. Na zachodzie, obecnie, księża boją się mówić, a nawet czytać w kościele, niektóre fragmenty Pisma Świętego, które nie są zgodne z nową obowiązującą ideologią. Trzeba odwagi by zło nazywać złem. Za głoszenie prawdy można być oskarżonym, a nawet dostać się do więzienia.

Stefan kard. Wyszyński napisał w Stoczku 1954 r.: « Biskup pełni swój obowiązek nie tylko na ambonie i przy ołtarzu, ale i w więzieniu – w więzach Chrystusowych. Dać świadectwo Chrystusowi w okowach – jest takim samym obowiązkiem jak na ambonie. Nie jest więc stratą czasu przebywanie w więzieniu „dla imienia Chrystusowego. I dlatego Bóg zezwalał, że tylu sług Kościoła przebywało w więzieniach nawet wtedy, gdy pola białaty ku żniwom. Święty Paweł wśród najgorętszej pracy misyjnej był odrywany do więzień i siedział w Jeruzalem, w Cezarei i w Rzymie. Historia Kościoła -to walny przyczynek do dziejów więziennictwa.»

Kapłani służą nam i modlą się za nas. A my powinniśmy ich wspierać swoją modlitwą, a w razie ataku szatańskiego „mediów” stanąć murem przy kapłanie.

A.G.

DOGMAT O POLITYKOWANIU

Chrześcijaństwo ma związek z polityką, bo polityka ma związek z człowiekiem.

W niektórych środowiskach istnieje dogmat, że Kościół nie ma prawa wtrącać się do polityki. Uważam, że liczba wytykających to Kościołowi „krytyków katolickich” pokrywa się z liczbą tzw. katolików niepraktykujących, którzy są zdani na „wiedzę” o Kościele czerpaną z mediów.

Zaraz odezwią się nożyce, że biskupi, że księża, że to i tamto, normalnie jakbym „Wyborczą” czytał. Ale konkrety? No, nie bardzo. W kółko tylko dwa, trzy nazwiska, z o. Rydzykiem na czele. Nawet gdyby w paru przypadkach było coś na rzeczy, to jak się to ma do życia polskiego Kościoła w ogólności?

Generalnie wygląda na to, że teza o nadmiernym zaangażowaniu politycznym polskich duchownych jest dla jej głosicieli nienaruszalna. To taka święta krowa, jak na zachodzie LGBT. Nie wolno twierdzić przeciwnie. Kto spróbuje, nie usłyszy wiele rozsądnych argumentów, dowie się za to sporo o sobie.

Ja jednak podtrzymuję twierdzenie, że zarzut o kościelnym rozpolitykowaniu jest przesadzony. Za politykę bierze się częściej zwykłą wierność Ewangelii. Kto ją na serio traktuje, nie może na przykład pochylać promocji seksualnej rozwiązłości. Wystarczy, że ksiądz o tym powie – i już „politykuje”. Tyle że twierdzą tak z reguły ci, którym w tej kwestii sumienie nie daje spokoju.

Pozwolę sobie przypomnieć, że to Kościół sam siebie ograniczył w zaangażowaniu politycznym. To z woli samego Kościoła duchowni nie mogą należeć do partii politycznych. To

sam Kościół dyscyplinuje tych, którzy przekraczają w tej dziedzinie miarę. Ksiądz jednak to taki sam obywatel jak każdy inny i państwo nie ma prawa zakazywać mu bezpośredniego udziału w życiu politycznym. Księża mogliby więc być czynnymi politykami, zasiadać w parlamencie i pełnić funkcje państwowe, jak to bywa w innych wyznaniach. Jeśli tak się nie dzieje, to dlatego, że Kościół tak zdecydował i tego pilnuje. I chwala Bogu, bo to dla głoszenia Ewangelii dużo lepsze. W społecznej świadomości jednak zatarło się, z czyjej inicjatywy tak się dzieje. W efekcie pojawiają się postawy roszczenia we względem ludzi Kościoła, tak jakby oni, mówiąc „politycznie”, łamali prawo państwowe. Ba, dochodzi czasem nawet do tego, że świeckich dziennikarzy katolickich mediów próbuje się oskarżać o jakoby nieuprawnione komentowanie spraw politycznych. Tymczasem akurat świeccy katolicy są wręcz zobowiązani do zajmowania się polityką – tak, aby i ona bardziej przybliżała królestwo Boże, niż je oddalała. Bo ostatecznie zawsze o to chodzi.

Franciszek Kucharczak

WIELKA SOBOTA

To dzień w którym do kościoła przychodzi najwięcej ludzi z koszykiem, by poświęcić pokarm. W tym czasie jest wystawiony Najświętszy Sakrament przy grobie. Czy pamiętamy, by uklęknąć i adorować Jezusa, by podziękować Mu za Jego miłość, za Jego mękę i Jego śmierć. Jezus bardziej cierpi teraz gdy my Go odrzucamy, niż na Golgocie, gdy umierał.

Do koszyczka wkładamy: jajko – znak nowego życia, baranka – symbol zwycięstwa życia nad śmiercią, sól, chleb (ciasto), wędlinę.



Gdy kapłan nas błogosławi, należy wykonać znak krzyża na znak, że przyjmujemy to błogosławieństwo. Natomiast, gdy kapłan błogosławi: chleb, mięso, jajka... nie żegnamy się, bo my nie jesteśmy chlebem, mięsem czy jajkiem. Gdy potem kropi wodą święconą i woda pada na nas, wtedy żegnamy się.

KORONOWIRUS

Bardziej niż epidemii koronowirusa, powinniśmy się bać epidemii strachu. Czy zbiorowa panika, którą dziś widzimy, nie ukazuje nam naszego zaburzonego stosunku do rzeczywistości śmierci? Czy nie jest objawem niepokoju spowodowanego odejściem od Boga? Chcemy ukryć, że jesteśmy śmiertelni. Dysponując coraz bardziej wyrafinowaną i skuteczną techniką, chcemy panować nad wszystkim i udawać, że jesteśmy panami życia. Spychamy do podświadomości lęk przed śmiercią. Jeśli żyjemy tak, jakby Boga nie było, a wszystkie nasze pragnienia są zawężone do życia doczesnego, to bardzo łatwo wywołać w nas panikę. Zły duch podsuwa katastroficzne obrazy, byśmy się bali i szepcze, że Bóg do niczego nie jest przydatny i nam nie pomoże. Koronowirus przejdzie. Długotrwałe skutki będzie miało to, jakie postawy i przekonania wywoła on w ludziach. Na przykład jak będą postzegane kościoły tam, gdzie jako pierwsze zostały zamknięte. Czy oprócz powtarzania, że trzeba słuchać władz cywilnych, pas terze pokażą, że mają żywe słowo na ten czas? Czy 40 dni będzie się już bardziej kojarzyło z kwarantanną niż z Wielkim Postem, a Msza św. z zagrożeniem epidemiologicznym?

ks. Dariusz Kowalczyk SJ

Opowiadanie: PIĘKNY PAŁAC

Pewien człowiek otrzymał podarunek od właściciela pałacu: kartę wstępu i małą książeczkę z opisem i planem wspaniałego pałacu. Jest w nim wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do życia i szczęścia. Nikt tam nie choruje i nikt nie jest biedny. Do pałacu wiedzie droga, a właściwe dróżka częściowo zarośnięta, kamienista, a niekiedy stroma.

Człowiek postanowił wyruszyć i zaczął się pakować. Chciał zapaść wiele rzeczy: to co może się przydać, pamiątki, kosztowności i to do czego był przywiązany. Nazbierało się tak dużo rzeczy, że nie mieściło się w plecaku. Kupił więc nowy, większy plecak. W końcu wyruszył. Po pewnym czasie wędrówki, plecak ciążył mu bardzo, nie chciał jednak niczego wyjąć z plecaka.

Stanął i rozejrzał się. Niedaleko zobaczył luksusowy pociąg z wygodnymi wagonami i wagonem restauracyjnym. Zapytana osoba powiedziała mu, że pociąg jedzie właśnie w stronę pałacu, a jego plan jest stary i nieaktualny. Zadowolony kupił bilet i wszedł.

Początkowo spoglądał przez okno i wiedział, że pociąg jedzie w dobrym kierunku, niekiedy nawet widział przez okno na horyzoncie zarysy pięknego pałacu. Rozsiadł się wygodnie, rozmawiał z towarzyszami podróży, poszedł coś zjeść do wagonu restauracyjnego. Czas mijał szybko i przyjemnie. Nie zauważył, że pociąg zmienił kierunek i jechał teraz w przeciwną stronę. Przestał się tym interesować. Prowadził ożywioną rozmowę z towarzyszami podróży, słuchał muzyki, grał w karty. Był pewien, że dojedzie na miejsce. W końcu pociąg stanął, a konduktor powiedział mu, że ma wysiąść. Było ciemno, zimno i nieprzyjemnie. Jakieś dziwne odludzie. A pociąg już odjechał.

W oddali zobaczył chałupę w której paliło się światło. Poszedł w jej kierunku. Gdy wszedł, przeraził się. W blasku ognia zobaczył straszne istoty. Chciał uciec, ale ktoś go wywrócił. Zabrali mu plecak. Wyciągnęli jego rzeczy. Gdy zobaczyli jego kartę wstępu i książeczkę zaczęli się śmiać i wrzucili do kominka. A przy tym chichotali: ty stąd już nigdy nie wyjdiesz. Zamieniłeś piękny pałac na wygodny pociąg. I na zawsze zostaniesz z nami. A.G.

*„Idę przygotować wam miejsce.
W moim domu jest mieszkań wiele”. Jezus*

POŚWIECENIE POKARMU w WIELKĄ SOBOTĘ
w tym roku, decyzją Biskupa zastąpimy :

BŁOGOSŁAWIENSTWEM STOŁU PRZED UROCZYSTYM
POSIŁKIEM W NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO. (pełen tekst na stronie parafii).

TRIDUUM PASCHALNE

transmisja na żywo w internecie na stronie parafii

WIELKI CZARTEK	17:00 Wystawienie Najśw. Sakr. 18:00 Msza św Wieczerzy Pańskiej
WIELKI PIĄTEK	17:30 Droga Krzyżowa 18:00 Liturgia Wielkiego Piątku do 22:00 Adoracja w czasie adoracji Spowiedź św.
WIELKA SOBOTA	18:00 – 20:00 Adoracja 20:00 Liturgia Wielkiej Soboty

KALENDARIUM**KWIECIEŃ**

- 2 I Czwartek miesiąca. Prima Aprilis.
- 3 I Piątek miesiąca.
- 4 I Sobota miesiąca.
- 5 Niedziela Palmowa czyli Męki Pańskiej.
- 9 Wielki Czwartek Wieczerzy Pańskiej.
- 10 Wielki Piątek Męki Pańskiej.
- 11 Wielka Sobota.
- 12 Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.
- 23 Poniedziałek Wielkanocny.
- 19 Niedziela Miłosierdzia Bożego.
- 23 Św. Wojciecha, biskupa i męczennika, głównego patrona Polski.
- 25 Św. Marka Ewangelisty.
- 26 III Niedziela Wielkanocna. Tydzień Biblijny.
- 29 Św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościoła – patronki Europy.

W pierwszy piątek miesiąca kapłan odwiedza chorych z Panem Jezusem w Najświętszym Sakramencie.

Msze Święte:

Dni powszednie	7.30, 18.00
Niedziele i święta	8.00, 9.30, 11.00, 18.00

Kancelaria Parafialna:

Poniedziałek	16.30 – 17.45
Środa	16.30 – 17.45
Piątek	16.30 – 17.45
Sobota	08.00 – 09.00

Godzina Miłosierdzia:

Niedziela 19 kwietnia 15:00

Życzenia

Chrystus umarł i zmartwychwstał po to, abyśmy nie wierzyli w śmierć, lecz w życie, abyśmy pamiętali, że w śmiertelnym życiu nieśmiertelna jest tylko miłość i że tylko ona będzie decydować o zbawieniu.

Oby nasze życie nie było niczym innym, jak tylko budowaniem miłości.

*Księżo Proboszczu, w dniu imienin życzymy:
nieprzebranego bogactwa łaski,
radości, pokoju i mocy Dawcy życia.
Niech prawda o zmartwychwstaniu
będzie dla Ciebie źródłem mocy,
pobudką do ofiarnego podejmowania trudów
oraz źródłem nadziei upewniającej
o czekającej nagrodzie wiecznej.*

Wydawca: Parafia Jezusa Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana

Sosnowiec Zagórze ul. Mielecka 1 41-219 Sosnowiec

konto parafialne: Bank Śląski o Zawiercie 72 1050 1591 1000 0023 4172 5576

http://www.jezusnajwyzszywiecznykaplan.pl ks.Proboszcz 601488786 ks.Grzegorz 579056576